

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, 25 stycznia 1946r w Warszawie, asesor Sądu Antoni Krzętowski, delegowany do Oddziału Warszawa-Miasto Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiwał niżej wymienioną osobę w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej, za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Maria Gryglaszewska
Imiona rodziców	Stanisław i Stefania
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul Bagatela nr. 10
Zajęcie	Właścicielka sklepu
Wyznanie	rymsko-katolickie
Karalność	niekarana

Przebywałam w domu przy ulicy Bagatela 10 w czasie Powstania Warszawskiego do dnia 27 sierpnia 1944r. Początkowo, a mia nowicie do dnia 5 sierpnia przebywałam w mieszkaniu swoim na parterze, a po tym do około 12-13 sierpnia w piwnicy tego domu, później zaś przebywałam stale na strychu w pokoiku opróżnionym przez jedną z lokatorów. W dniu 27 sierpnia zabrali mnie Niemcy na Gestapo, razem z moim bratem Kazimierzem Gryglaszewskim. Brata mego Niemcy użyli do robót, a mnie odtransportowano samochodem na plac Narutowicza, a stamtąd na piechotę do obozu w Pruszkowie. W Pruszkowie przebywałam 2 dni, po czym zostałam zabrana do obozu koncentracyjnego w ..... koło Gdańska. W czasie gdy przebywałam w mieszkaniu swym przy ulicy Bagatela 10, a następnie w piwnicy tego domu, to nie miałam dalszych warunków obserwacji tego co działo się na terenie ogródka Jordanowskiego, gdyż mieszkanie było położone od strony Alej Szucha, a nie ogródka Jordanowskiego, a do piwnicy prawie żadne odgłosy z zewnątrz nie dochodziły. Na stryżę przeniosłam się razem z bratem moim zdaje się w dniu 12 lub 13 sierpnia, co w każdym bądź razie nie w dniu 20 sierpnia jak to zeznał mój brat. Widocznie mu się coś pomyliło. W tym czasie egzekucje na terenie ogródka Jordanowskiego, jak się orjentuje z tego co różni ludzie mi mówili, odbywały się bardzo rzadko, albo też wogóle się nie odbywały. Ja osobiście nie posiadam co do tego żadnych osobistych informacji- wiem o tym tylko ze słyszenia. Będąc w mieszkaniu swoim słyszałam prawie stale strzały, dochodzące z terenu ogródka. Strzały te aczkolwiek przytłumione bardzo, słyszałam również będąc w piwnicy. Krzyków żadnych jednak nie słyszałam. Przez cały czas pobytu mego przy ulicy Bagatela, za wyjątkiem kilku ostatnich dni dokuczały nam bardzo dymy, które rozchodziły się z terenu ogródka. Dymy te charakteryzowały o bardzo przykrym zapachu. Był to swąd jakby palonego ciała. Ja nie widziałam nigdy wprost palenia zwłok przez Niemców. Pewnego razu, w początkach drugiej połowy sierpnia, gdy wyjrzałam przez okienko na ogródek Jordanowski, to zauważyłam gorejące duże ognisko, przy którym kręcili się więźniowie w pasiastych ubraniach i rzucali nate ognisko coś w rodzaju belek. Niemców wówczas tam nie widziałam. Nie pamiętam czy dym unoszący się wówczas z tego ogniska miał również ów charakterystyczny zapach palonego ciała- zwłok żadnych wówczas nie widziałam. W kilka dni później wyglądałam ponownie na teren ogródka. Widziałam wówczas więźniów w pasiastych ubraniach kopiących jakiś dół- było ich może osiemniu może dziesięciu. Było wówczas również i kilku Niemców. Jeden z nich miał naręcz zielonych liści i ubierał nimi po tym grób. Nic ciekawego poza tym nie widziałam. Ukraińcy, którzy eskortowali nas w dniu 26 sierpnia, mówili nam, że my mamy szczęście, gdyż ci wszyscy, którzy zostali zabrani wcześniej już nie żyją.

Odczytano, - / Maria Gryglaszewska /



Za zgodność

Sędzia

SALINA W.

Mle